Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 16 lutego 1844.

PRUSY.

(Ciąg dalszy.)

W Prusach niéma równości w obliczu prawa; każda klassa mieszkańców, a jest tych klass kilka, odmiennemu ulega sądownictwu. Do pierwszéj klassy należą książęta mediatizowani, to jest niegdyś udzielni i wprost podlegli cesarzowi, a dziś poddani państw w obrębie których położone są ich posiadłości. Do drugiéj wyższa szlachta (autonomes). Do trzeciéj należy szlachta niższa, mająca liczne przywileje. Do czwartéj posiadacze dóbr szlacheckich. Do piątéj mieszczanie wyżsi. Do szóstéj mieszczanie niżsi. Do siódméj chłopi. Jakby niedosyć na tém, jeszcze urzędnicy wyłączeni są z pod sądów do których należeliby według urodzenia, a poddani trybunałom wyższym lub niższym stosownie do swojéj godności.

Wolność indywidualna nie więcéj jest zabezpieczoną jak równość w obliczu prawa. Każdy przeto może być uwięzionym, choćby nawet żadnych przeciw niemu nie było dowodów, a to w skutek rozporządzenia policyi. Nie wolno nawet poddanym pruskim żalić się i prosić. N°. 440. tit. 1. część 3cia kodexu procedury przepisuje: « iż nieumiejący redagować i pisać jasno petycyj, a którzy mimo danéj im w tym względzie przestrogi, pisaliby sami lub innym pisać polecili petycye, wskazani zostaną na więzienie od dni 15 do 30, albo na stosownę opłatę pieniężną; w razie powtórnego uchybienia, kary te będą zdwojone. Deputowani gmin oddalający się z miejsca swego zamieszkania dla przedstawienia petycyi królowi lub jego ministrom, mają być zatrzymani przez urzędników sądowych lub policyjnych w miejscach które przechodzą, odesłani do miejsc ich zamieszkania, a petycya ma być wrzucona na pocztę. Jeżeli mimo to stanęliby przed królem lub ministrami, skazani zostaną na kary wyrażone powyżéj. »

« Jawność, mówił Fryderyk Wilhelm III., jest tak dla rządu jak dla poddanych najpewniejszą gwarancyą przeciw niedbałości i złéj woli urzędników, bez niéj byliby oni niebezpiecznie samowładnymi; bez niéj nie można by wykryć bezprawia niższych urzędników; wypada ją więc wszelkiemi sposobami rozszerzać.» Ale słowa te powiedziane były w r. 1811 kiedy król pruski potrzebował ludu. Od r. 1816 wszystko się zmieniło; przedsiebrane przez sejm frankfurtski środki przeciw wolności druku rząd mocno obostrzył; niektóre zwolnienia dzisiejszego króla co do cenzury, nieosłabiły bynajmniéj ich ducha; prawo z r. 1819 pozostało obowiązującém.

Według tego prawa, wszystkie pisma niezawierające 20 arkuszy druku, są podległe cenzurze. Cenzura ma uważać aby nic publikowaném nie było przeciw religii, moralności, albo przeciw godności, bezpieczeństwu państwa i rzeszy niemieckiéj. « Uważać więc powinna, jak objaśnia postanowienie gabinetu berlińskiego z r. 1819, na wszystkie teorye dążące do osłabienia konstytucyj monarchicznych, na wszystkie zamachy przeciw rządom zostającym w stosunkach przyjacielskich z Prusami, na to wszystko coby zmierzało do wzbudzenia nieukontentowania w Prusach lub w państwach rzeszy niemieckiéj, coby naganiało prawa i rozporządzenia istniejące, jakoteż na wszystkie usiłowania w celu zawiązania bądź w kraju, bądź po za jego granicami partyj albo nieprawnych stowarzyszeń; niedozwolić wreście, jeżeliby chciano przedstawiać w korzystném świetle istniejące partye w kraju obcym, a dążące do obalenia jego konstytucyi.»

Dodajmy, iż autor może być zawsze pociągniony do odpowiedzialności, choćby cenzor na druk pisma jego zezwolił; że artykuły umieszczone w jednym dzienniku, niekoniecznie mogą być przedrukowane w drugim, na to potrzeba nowéj cenzury, nowego pozwolenia; że do wydawania dziennika lub innego pisma peryodycznego potrzeba mieć przyzwolenie ministra, które w każdym czasie cofnięte być może; a łatwo pojmiemy, czém jest wolność druku w Prusach.

Następująca okoliczność wskaże jeszcze lepiéj, jeżeli podobna, ile rząd pruski ceni swoich poddanych. Mieszkańcy Elbląga uchwalili adres do jednego z professorów Getyngskich rodem z Elbląga, protestujących przeciw zniesieniu konstytucyi hannowerskiéj przez króla Ernesta. Niechcąc robić adresu potajemnie, zakommunikowali go rządowi. Minister Rochow odpisał im wtedy, że postępowanie professorów Gettyngskich nagania, że gdyby nawet działali przez skrupuł sumienia, obowiązkiem jest poddanego ugiąć się pod posłuszeństwem należném zawsze królowi, wszechwładzcy ustanowionemu przez Boga, i przestać na wykonaniu rozkazów jakie on otrzymuje, że odpowiedzialność temu wszechwładzcy pozostawić należy; poddanemu nie wolno oceniać podług swego ograniczonego rozsądku czynności wszechwładzcy, i z urągającą dumą przyznawać sobie sąd co do ich wagi. » Możnaż daléj posunąć szyderstwo, i czyż proste odmówienie niebyłoby stokroć znośniejszém?

Zobaczmyż dla dokończenia obrazu, jakie są instytucye reprezentacyjne w Prusach.

W 1808 minister Stein przesłał był wyższym urzędnikom następujący okólnik : « Reprezentacya narodowa jest konieczną ; dla mnie władza królewska jest i będzie świętą ; lecz aby mogła zdziałać to dobro którego po niéj oczekiwać należy, zdaje mi się iż trzeba jéj dać sposób poznania życzeń ludu i nadania życia jego postanowieniom. Lud, któremuby odjęto uczestnictwo w zarządzie państwa, zaczyna prędko spoglądać na rząd z obojętnością, a nawet stawać z nim w oppozycyi ; stąd wyradza się wstręt do ofiar, lub przynajmniej brak poświęcenia się dla państwa. Reprezentacya ludu, w krajach gdzie exystowała dotąd, była niedoskonałą. Zamiarem jest moim iżby każdy obywatel czynny należał do wyboru reprezentacyi, czy on posiada sto morgów ziemi lub jeden, czy jest fabrykantem lub rolnikiem, czy jest rzemieślnikiem, lub uczonym. Przedstawiłem kilka planów w tym celu, od ich przyjęcia lub odrzucenia zawisło szczęście lub nieszczęście ojczyzny, albowiem tym tylko sposobem może powstać duch narodowy i nabrać mocy.» Od tego czasu aż do r. 1815 rząd pruski starał się utrzymać na téj liberalnéj pozycyi, i w kilkakrotnych zaręczeniach powtórzył obietnicę nadania konstytucyi. W r. 1815 wyznaczono kommissyę która zająć się miała 1.) napisaniem organizacyi dla stanów prowincyonalnych. 2.) napisaniem organizacyi dla reprezentacyi narodowéj. 3.) redakcyą konstytucyi państwa.

Kommissya zwlekała swoją pracę jak mogła ; w roku 1823 wyszło wprawdzie postanowienie o stanach prowincyonalnych, które miały się zajmować dyskussyą praw prowincyonalnych, ale od króla zawisło wytłumaczenie, co przez te wyrazy « prawa prowincyonalne » rozumieć należy. Postanowienie z r. 1824 rozwinęło organizacyę stanową, i rząd uczynił się panem elekcyi. Nietylko więc reprezentanci podzieleni zostali na kasty, nietylko aby być wybierającym i wybranym ten sam opłacać trzeba podatek, ale nadto ilość jego od woli rządu podwyższona lub zmniejszona być może. Przez zastrzeżenie, iż reprezentanci używać powinni dobrego imienia, potrafi rząd oddalić każdego, ktoby mu chciał stawić oppozycyę. Deputowany powinien być posiadaczem gruntu, ale i to nie jest żadnym warunkiem, bo rząd zostawił sobie możność uwolnienia tych, których wybór mógłby być dla niego potrzebnym. Duchowni nadto i urzędnicy, aby zostali deputowanymi, powinni otrzymać zezwolenie swoich zwierzchników, a w Prusach urzędnikami są wszyscy adwokaci, prawnicy, notaryusze, etc. Oddalając tym sposobem jednych, a nakazując innym mówić z pamięci nie z pisma, chciał rząd dyskussye stanów prowincyonalnych nic nieznaczącemi uczynić. Nie dosyć na tém, dyskussye nie mogą być ogłaszane w dziennikach, i żaden deputowany ustnie nawet nie może je opowiedzieć wyborcom. Stany prowincyonalne nie mają mocy początkowania praw, wolno im tylko podawać petycye, jednakże według prawa z d. 19 maja 1837, jeżeli jeden głos oponuje się podaniu petycyi, dyskussya nie może już mieć miejsca, następuje proste wotowanie odesłania jéj do komitetów stanowych, których wybór zależy pośrednio od rządu, bo wybiera je marszałek stanów prowincyonalnych nominowany przez przez rząd ze szlachty. Z resztą, jeżeli w przedmiotach przedstawionych od rządu, stany prowincyonalne mogą otworzyć swe zdanie, rząd nie jest obowiązany zastosować się do ich życzeń. Od jego woli zawisł także czas zwołania i trwania obrad stanów prowincyonalnych ; może nawet całkiem bez ich uczestnictwa stanowić prawa, jak to uczynił z prawami dotyczącemi : stanu osób, gmin i podatków.

Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić iż jak stany prowincyonalne, tak rady gminne, są tylko czczą formalnością ; co jednak najzabawniejszém, to postanowienie, że osoba wybrana przez gminę na burmistrza, choćby niebyła potwierdzoną przez króla, ma prawo z kassy miejskiéj pobierać pensyę — gminy więc ubogie, ażeby niepowiększać daremnie ciężarów, i nie dawać pensyi osobom, niepełniącym żadnych obowiązków, starają się zawsze wybierać na burmistrzów tych, którymby łatwo było uzyskać potwierdzenie królewskie. W Prusach więc po największéj części, obowiązki burmistrzow, ich pomocników i sekretarzów, nie sprawują najznakomitsi mieszkańcy gminy, posiadający zaufanie współobywateli, ale oddaleni ze służby wojskowéj officerowie lub podofficerowie, którzy obcy miejscowości, nie mając innego sposobu utrzymania się, jak urząd otrzymany za wpływem rządu, jego są reprezentantami nie gminy, i ulegają wyższéj władzy całkowicie, bo wiedzą iż los ich zawisł od niéj we wszystkiém.

W powyższych prawach, dzisiejszy król pruski, pomimo tyle okrzyczanéj liberalności, żadnéj niezaprowadził zmiany : wiadomo iż stanom Prus starych dopominającym się konstytucyi i przypominającym dawne obietnice, odpowiedział, że znaczenie tych obietnic sam tylko król zmarły rozumiał, a jest niewątpliwie przeświadczony, iż wcale nie było jego zamiarem ustanawiać jednéj reprezentacyi ; wiadomo że podobne domagania się stanów prowincyonalnych, w roku zeszłym obradujących, stanowczo odrzucił ; że nakoniec jeżeli dozwolone zostało dziennikom ogłaszać dyskussye stanowe, mogą je tylko zamieszczać w wyciągach z urzędowéj *Gazety Stanu*; obszerność więc ogłaszanych dyskussyj, a nawet czy ogłoszonemi być mają, zupełnie od woli rządu zawisły.

Przejdźmy do Administracyi i Finansów. W Prusach, zdaniem autora, liczba urzędników administracyjnych nie tylko jest zbyt wielka, a ich zdolność wątpliwa — ale nadto przez rozmaite rozporządzenia zostają w zupełnéj zawisłości od rządu. Każdy urzędnik niższy, według woli ministra, a wyższy według woli króla, może być usuniony z urzędu, bez żadnego powodu, bez sądu, bo za powód uważać nie można tego ciemnego oznaczenia prawa, *naganna konduita, lub błędy moralne*. Urzędnik oddany pod sąd cywilny, choćby został uwolniony, może być złożony z urzędu, lub nawet oddany jeszcze pod sąd administracyjny, który może go osadzić w więzieniu lub skazać na kary pieniężne. Prezesowie regencyj i trybunałów zobowiązani są utrzymywać listy wszystkich urzędników, gdzie opisywane jest starannie i ta-

jemnie, nietylko sposób wykonywania obowiązków, ale nawet życie prywatne i opinie. Od takich spisów zawisło wszystko; postęp na wyższy urząd, lub oddalenie zupełne. Płaca urzędników nie jest stałą; może ona być powiększoną lub zmniejszoną według upodobania ministra; prawo zostawia mu pod tym względem zupełną dowolność. Sędzia np. w pierwszéj instancyi pobiera od 500 do 1,000 talarów, w drugiéj od 1,200 do 1,500 talarów a oprócz tego minister może sędziemu udzielić coroczną gratyfikacyę w ilości 100 do 200 talarów. Aby dać wyobrażenie ile administracya w Prusach jest kosztowną, przytoczymy, iż według przybliżonego obliczenia, administracya ta w każdéj z 25 rejencyj, nieliczące urzędników dóbr królewskich, kosztuje rocznie, 60,000 tal. czyli razem 5,625,000 fr. na 14 milionów ludności, kiedy we Francyi np. mającéj 34 miliony mieszkańców, płaca i wynagrodzenie urzędników departamentowych wynosi tylko 3,441,000 fr.

Powszechna jest opinia, mówi autor, chociaż bardzo mylna iż w monarchiach absolutnych podatki daleko są mniejsze jak w demokracyi lub w państwach konstytucyjnych; lecz chociażby to prawdziwém być miało, nie wynika bynajmniéj z tego że tam pomyślność, i dobry byt mieszkańców są lepsze. W państwach konstytucyjnych, lud chociażby większe płacił podatki, daje je sam i wie na co daje. W monarchiach zaś absolutnych, podatek nie jest z jego strony ofiarą; jestto nieznośny ciężar który król nakłada, i którego użycia dopilnować nie można. W monarchiach absolutnych, nie ma żadnych wykazów dochodów i wydatków; wszystko pokryte jest tajemnicą — lud zatém nic wiedzieć nie może, jeżeli od czasu do czasu nie przyjdą mu w pomoc jacy niedyskretni publicyści, którzy zdradą część téj wielkiéj tajemnicy — a ma się rozumieć że tym sposobem podawane przez nich cyfry, żadnego urzędowego charakteru nie noszą.

W r. 1815 król pruski przyrzekł iż wszystkie podatki lud sam ustanawiać będzie; późniéj poddane mu tylko być miało podwyższenie podatków dawnych lub ustanowienie nowych; jeszcze późniéj w 1823 zobowiązywał się król jedynie do zasiągnienia zdania stanów prowincyonalnych, co do podatków dotyczących prowincyi. Nie potrzebujemy dodawać iż ani jedna z tych obietnic dopełnioną nie była.

Podatek gruntowy biorąc go w przecięciu z przeciągu ostatnich lat 18, wynosi 10,049,241 tal.; rozkład jego nietylko nie jest jednakowy między prowincyami, ale nawet pomiędzy stanami jednejże prowincyi. Tak więc: Prusy wschodnie i zachodnie, mające 1,178, mil kwadratowych jeograficznych, opłacają podatku gruntowego 752,798 talarów; Poznańskie, którego rozciągłość wynosi tylko 536 mil. kw. płaci 457,427 — Prowincye nadreńskie mające 487 mil kwad. płacą 2,420,874 tal.

W Prusach nie ma żadnego budżetu, wprawdzie według reskryptu gabinetowego z 17 stycznia 1820, budżet powinien być publikowanym przynajmniéj co trzy lata; ale co nazywają budżetem w państwie pruskiém nie nosi wcale tego charakteru. Budżet pruski obejmuje najwięcéj 20 a niekiedy 15 wierszy, nie ma w nim żadnych szczegółów, żadnych objaśnień. Jedna i ta sama rubryka obejmuje różne dochody, niewiadomo nawet czy to są dochody czyste, czy też tylko *brutto*; cyfry zresztą są tak zgrupowane, iż nigdy między jedną a drugą nie ma rożnicy na fennig. Nie dosyć na tém; od r. 1820 ogłoszono dopiero takich budżetów pięć, tojest w latach 1821, 1829, 1832, 1838 i 1841. Według nich rząd okazuje tylko wydatek z summy: 260,431,000 tal. Tymczasem dla ustanowienia całkowitego przychodu w przecięciu przez lat 27, wziąwszy budżet z r. 1829, w którym dochód wynosił 50,596,000 tal. zobaczymy, że przez te 27 lat rząd Pruski wybrał summę, 373,092,000 tal., pozostawałaby więc do usprawiedliwienia summa 1,112,661,000 tal. z której ministrowie nie zdali żadnego rachunku, którą użyli zatém niewiadomo na jakie potrzeby.

Autor wykazuje następnie liczbami, iż błędem jest utrzymywać jakoby podatki w monarchii absolutnéj mniéj uciążały mieszkańców; owszém według przytoczonego przez niego rachunku, w czem opiera się na dziele Hanzemanna: *Prusy i Francya* — stosunek np. podatków gruntowych do czystego dochodu gruntowego w Prussach, jest jak 18, 88 : 100; kiedy we Francyi ten sam stosunek jest tylko jak 12, 68 : 100; toż samo podatek osobisty i od ruchomości, są we Francyi daleko mniejsze. «Prussy z resztą, mówi autor, nie potrzebują ani nowych kolonij zakładać, ani utrzymać dawnych, nie przedsiebiorą żadnych wielkich prac publicznych, nie mają floty — gdzież więc obraca się przychód z tak wysokich podatków? Oto na wojsko, którego utrzymanie wynosi prawie połowę ogólnych wydatków państwa, kiedy we Francyi stanowi ono zaledwie część piątą.» Jest to stan anormalny, wynikający ztąd iż Prusy zmuszone są utrzymywać się na stopie państwa pierwszego rzędu, i wyrównywać innym przynajmniéj siłą zbrojną, kiedy nie mogą pomyślnością, ludnością i bogactwem kraju. (*Dokończenie nastąpi*).

Ponawiające się bezustanku bale, widowiska, sprzedaże i różne przedsiebierstwa, niby na korzyść emigracyi, a rzeczywiście dla prywatnych spekulacyj lub innych widoków, spowodowały były Towarzystwo Demokratyczne Polskie do ogłoszenia przeciw nim protestacyi w r. 1840. Domagały się jéj obrażone uczucia nasze i godność sprawy narodowéj exploatowanéj niegodnie. Opinia publiczna umiała krok nasz ocenić — zrozumieli nas krajowcy i obcy; a z widoczną niechęcią przyjmowane późniejsze przez naszą arystokracyę przedsiebrane zabiegi, były dowodem jéj skutku. Nie powinnoż to było zwrócić jéj saméj baczność, i wywołać resztki traconego coraz bardziéj wstydu? Ale podobnéj rzeczy od arystokracyi naszéj oczekiwać nie można. Zdawało jéj się iż parę lat ubiegłych puściło protestacyę w niepamięć; oprócz więc corocznego bazaru, przy ulicy Chaussée d'Antin, z którego wpływ miał być tą razą nieskończenie mały, Czartoryska otworzyła nowy swój hotel Lambert. Dano bal.... ogłoszenie roznosiło że na korzyść emigracyi polskiéj. Jakiéj emigracyi? dla kilku włóczęgów, dla kilku zwolenników Czartoryskiego — ci, nie stanowią emigracyi. Tułactwo polskie nie żebrze, nie wyciąga ręki. Jemu nie cierpienia fizyczne, ale cierpienia moralne

dotkliwe, bo pierwsze uspokaja pomoc współbraci. Dla arystokracyi naszéj te wszystkie uwagi są próżne, jéj potrzeba przedewszystkiém błyszczeć, potrzeba znaczenia między cudzoziemcami, kiedy je utraciła u swoich, mniejsza że przedsiebrane środki są z uszczerbkiem godności tułactwa, z uszczerbkiem dla sprawy narodowéj.

Otrzymujemy wiadomość z Algieru, iż stan braci naszych jest tam godny politowania; bez znajomości, bez żadnych stosunków, a do tego przy wielkim napływie cudzoziemców, nie mogą znaleść żadnego sposobu utrzymania się — powinnoby to być ostrzeżeniem dla tych, którzy zamyślać mogą opuścić Francyę i przenieść się na brzegi Afryki.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — Rząd rossyjski przez dwa stanowcze środki usiłuje wytępić katolicyzm w zachodnich guberniach : przez uczynienie duchownych zależnemi od rządu, do czego zabranie dóbr kościelnych najwięcéj się przyczynia, i przez zmniejszenie liczby uczniów w seminaryach łacińskich ; jakoż w ostatnim czasie wyszedł ukaz, aby w litewskich guberniach tylko przepisana liczba uczniów kształciła się na duchownych. (*Gaz. Augsb.*).

— Według nowego postanowienia rządu rossyjskiego, żadna z gazet niemieckich, zawierająca wyjątki z dzieła p. Custine, lub szczegóły o klęskach poniesionych na Kaukazie, nie ma być do państwa rossyjskiego wpuszczona. (*Gaz. Augsb.*).

— Ludność Poznania wynosi obecnie 42000 mieszkańców, to jest 19,000 katolików; 13,000 ewanielików i 8—10,000 żydów. (*Gaz. Pozn.*).

— Stosownie do nowego ukazu Mikołaja, niewolno żydom przybywać do Kijowa, jak tylko na dni trzy lub cztery dla załatwienia interesów familijnych. Przybywającym udzielone być mają karty pobytu, i dozór nad nimi poruczony będzie pięciu dymissyonowanym podofficerom. Żyd nie mający karty pobytu, lub przebywający w Kijowie nad zakreślony w niéj termin, skazany zostanie do robót publicznych w jedném z miast obwodowych. (*Gaz. Berl.*).

— *Z Poznania* 2 Lutego. — Wyszło w téj chwili rozporządzenie rządowe, mocą którego tak wychodźcy z Polski, jak i przybyli z Francyi i Belgii, nadal z téj strony Elby mieszkać nie mogą. Emigrantom z Francyj i Belgii przybyłym kazano w dniach 14tu wyjechać; tym zaś którzy mają nagle interesa familijne do załatwienia, kazano oddalić się za Elbę, gdzie właściwe dopiero władze będą mogły dopóty dozwolić im pobytu, dopóki swoich interesów w Poznańskiém nie skończą. Ten rozkaz zbyt jest dotkliwym, bo niektórzy są ojcami familii i już od lat kilku osiadli w Poznańskiém; niektórzy nawet pozakupywali majętności, a rozporządzenie rządu zastrzega iż żadna petycya w tym względzie przyjętą nie będzie. Liczba uwięzionych od d. 21 z. m. nie powiększyła się wcale, spodziewać się przeto należy, iż nie musieli mieć tego zamiaru, jaki im przypisywano, tojest opanowania arsenału i cytadelli, bo na to ich liczba była za małą. Słychać jednak iż ci uwięzieni, będą do innéj fortecy zaprowadzonemi. — Z Polski donoszą iż rząd rossyjski postępuje z największą surowością przeciw przemycającym; urzędnicy celni nawet, którzy dopuścili przemycenia, zostali złożeni z urzędów i odesłani na Sybir.

Wiadomość powyższą wyjęliśmy z *Gaz. Augsburskiéj*, nadmienia ona jeszcze, iż najpodobniejsza, że cała ta sprawa w Poznańskiém, poprowadzoną została w skutek domagań się rządu rossyjskiego, który nie mógł ścierpieć, aby emigranci polscy zostawali tak blisko jego granicy.

Rossya — Czytamy w *Tyg. petersburskim* następujący ukaz senatu : Jeśli mieszczanie, włościanie dóbr skarbowych, lub dóbr panującego domu, swobodny rolnik, i obowiązkowy włościanin, będąc na rekruckiéj kolei, nie może być stawionym z powodu, iż pod czas zaciągu zostaje pod śledztwem lub pod sądem kryminalnym, to na miejsce jego bierze się drugi z kolei; lecz po ukończonym sądzie, jeśli nie będzie skazanym na utratę praw stanu, lub na kary art. 63 i 64. T. XV ukł. praw wyd. 1842 r. oznaczone, oddaje się niezwłocznie z zaliczeniem go na przyszłe zaciągi.

— Według *Gaz. Pow. Niemieckiéj*, pozostały w Polsce z wojska rossyjskiego jedynie garnizony : w Warszawie i w innych fortecach, zresztą wszystko wyciągnęło na Kaukaz, gdzie rząd chce jak największą zgromadzić siłę. Wspomina ta *gazeta*, iż zamiarem jest jego podnieść tę siłę, do 70,000, ale słuszną czyni razem uwagę, że mu tak znacznéj liczby wojska na tym jednym punkcie niepodobna zgromadzić.

Węgry — Izba Deputowanych przyjęła większością głosów projekt o wprowadzenie sądów przysięgłych. Nie sama szlachta, lecz i nieszlachta może pełnić obowiązki przysięgłych. (*Gaz. Augs.*).

— Madziary liberalni już dziś nie przeciw Słowianom, ale przeciw partyi konserwatorskiéj, całą obrócili nienawiść. Rozruchy w izbie, i odgrażania się na tę partyę coraz są większe; *judex curiæ* wzywał już po dwa razy arcyksięcia Palatyna, aby sejm rozwiązał. Ciekawa rzecz, jakie rząd austryacki przedsięweźmie kroki. (*Gaz. Augsb.*)

ZMARLI.

W Październiku r. z. umarł w Nowym Orleanie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, *Dłaski*.

— D. 7 Stycznia b. r. odebrał sobie życie w Bourges (Cher), *Jakób Nowakowski*, b. podpor. z pułku 17 p. l. rodem z Warszawy.

— D. 8 b. m. umarł w Paryżu, w 24 roku życia, *Włodzimierz Skrzyński*, rodem z Galicyi, przybyły przed kilkoma miesiącami.

— D. 12 b. m. umarł w Paryżu, *Franciszek Wołowski*, b. deputowany, w 57 roku życia.

Zgłosić się zechcą *franco*, we własnym interesie, do Redakcyi Demokraty :

1 *Seweryn Orłowski*, inżynier cywilny, dawniéj mieszkający w Grenock w Szkocyi.

2 *Stanisław Czajkowki*, b. officer z 4 pułku liniowego, rodem z Kalisza.

3 *Poświk Samuel*, do *Cerańskiego Jakóba*, 13, Battoir St. André, a Paris.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.